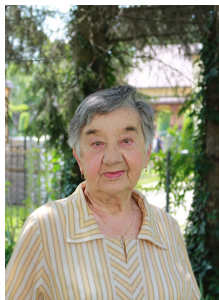


Fragment relacji świadka historii



JANINA DRZEWIECKA

ur. 1937, Budzanów



Zakres terytorialny i czasowy	Budzanów, 1944
--------------------------------------	----------------

Napady banderowców na Polaków w Budzanowie

Ataki Ukraińców na Budzanów pamiętam. W nocy nie spaliśmy w domu. Ukrywaliśmy się i spaliśmy w szopie na słomie albo w innych miejscach. Przy kościele stała baszta, gdzie chowali się Ukraińcy. Pewnego razu coś tam zapalili i był duży pożar. A jeszcze wiał silny wiatr. Ludzie mówili: *Boże, cały Budzanów się spali!* Ale jakoś szczęśliwie ugasił ogień. To podpalił bandyci, Ukraińcy, bo chcieli zniszczyć Polaków. Moja mama powiedziała: *Już nie będziemy się chować. Wykopiemy w stodole dół, wyścielimy słomą i tam się będziemy ukrywać.* Namęczyły się razem z siostrą mojego taty. Jak zobaczyłam ten dół, pomyślałam: *Boże, ja mam iść do tego dołu za żywota? Jak ktoś przyjdzie, to od razu nas tu ukatrupi.* Ale nic nie mówiłam. Mama powiedziała do ciotki: *Nie, Maryśka, nie będziemy się chować w tym dole, bo ja tam nie wejść.* Wyścieliły słomą, wszystko zrobiły, ale się bały. Babcia Józia, która ukrywała Żydów, załatwiła nam mieszkanie na noc u dobrej rodziny ukraińskiej. Mama, ciotka, ja i moja siostra poszłyśmy do tej rodziny. Pamiętam, że w nocy ktoś zapukał i powiedział: *Uciekajcie, bo idą Ukraińcy.* One uciekły i mnie zostawiły w tym mieszkaniu. Zaczęłam strasznie płakać. Miałam wtedy chyba pięć lat, ale już rozumiałam wszystko. Przyszedł jeden wojskowy, chyba Niemiec, i dwóch Ukraińców. Mówią: *Nie ma, uciekły.* Niedaleko domu w ogrodzie rośla kukurydza i one chyba tam się ukryły. – *Co zrobimy z tym z tym riebatkom?* Co zrobimy z tą dziewczynką, po ukraińsku. Rozumiałam ukraiński i mówiłam w tym języku. Nawet mniej po polsku niż po ukraińsku. Nic nie mówiłam, nie prosiłam, tylko płakałam ze strachu, że mnie tak zostawiły. Ale nie mogły mnie zabrać. Jeden z Ukraińców mówi: *No to uśmiercimy ją.* A Niemiec mówi: *Nie, zostawić, zostawić. One przyjdą jeszcze tutaj po dziecko i my je zabijemy.* No i mnie zostawili. Byłam tak zastraszona, że tego się nie da opisać. Człowiek dużo zdrowia stracił, bo już od dziecka cały czas drżał. Ze strachu usnęłam. Mama dopiero rano mnie wzięła stamtąd. I gdzieś nas znowu ulokowali. Chodziliśmy z miejsca na miejsce i ukrywaliśmy się przed banderowcami.

Data utworzenia	26 lipca 2024
Rozmawiał/a	Julia Maciulewicz
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami